



„Marsjanki” z Nowej Wsi to prawdziwe wulkany energii! Jak one to robią? Opowiada Bogumiła Markowska [WYWIAD]

data aktualizacji: 2023.01.30



W pierwszym tegorocznym odcinku cyklu „Najważniejsi są ludzie” przedstawimy Państwu działalność Koła Gospodyń Wiejskich w Nowej Wsi „Marsjanki”. Ich stoiska podczas gminnych wydarzeń są zawsze oblegane. Panie z KGW to niezwykle talenty i prawdziwe wulkany energii. Warto poznać je lepiej. Z przewodniczącą koła Bogumiłą Markowską o kultywowaniu tradycji, sukcesach i fenomenie Kół Gospodyń Wiejskich rozmawia Robert Jankowski. Zapraszamy do lektury.

Robert Jankowski: Koło w Nowej Wsi jest jednym z 12 Kół Gospodyń Wiejskich działających na terenie gminy Iława. Kiedy pojawił się właściwie pierwszy pomysł założenia koła i od ilu lat działacie?

Bogumiła Markowska: Właściwie to tutaj koło było. Należałam do niego w latach 80. Przewodniczącą była Wiesia Sternicka. Potem, tak jak wszędzie, koła upadały, to upadło i u nas. Później nastąpiła reaktywacja. Usłyszałam,

że powstają nowe koła i zaczęłam rozmawiać z dawnym sołtysem Kazimierzem Majewskim, żeby u nas utworzyć koło. No i 20 lutego 2012 roku powstało na nowo nasze koło. Było nas na początku około 18 osób. Pierwszą przewodniczącą po reaktywacji była pani Agnieszka Obara. Ona miała w sobie taką werwę, siłę, że tak nas „nakręciła” przez ten rok. Później poszła na urlop macierzyński i niestety już do nas nie wróciła. Jej funkcję przejęła Wioletta Węgorzewska. Bardzo energiczna dziewczyna i była przewodniczącą do maja 2014 r. Od 15 maja 2014 r. ja jestem przewodniczącą koła w Nowej Wsi.

RJ: Od czego zaczęło się funkcjonowanie Waszej organizacji? Jak często i gdzie się Panie spotykają?

BM: Wcześniej te spotkania były częste, co miesiąc. Teraz organizowane są wedle potrzeby. Pierwszy nasz wyjazd był do Gietrzwałdu, z pisankami, później do Makowa na otwarcie sezonu letniego i na Sobótkę w Tynwałdzie. Braliśmy udział w „Święcie Indyka” oraz w „Pikniku Balonowym”- imprezach promocyjnych, które odbywały się w naszej wsi. Uczestniczyliśmy w większości imprez gminnych, gdzie promowaliśmy nasze potrawy regionalne.

RJ: Z ilu członkiń w tej chwili składa się Wasze koło? Czy do Koła Gospodyń Wiejskich należą tylko osoby starsze, czy młodzież też angażuje się w tę działalność?

BM: W tej chwili nasze koło liczy 10 osób.

RJ: Mam jeszcze pytanie, tylko proszę mnie źle nie zrozumieć, jaka jest struktura wiekowa Waszego koła?

BM: Od 40+ do ok. 80. I tak działamy.

RJ: Czy do Waszego koła należą tylko osoby starsze, czy młodzież się angażuje?

BM: No niestety nie ma większego zainteresowania ze strony młodzieży. Są pewne osoby, którym ja proponuję współpracę. Ale są to osoby aktywne zawodowo, a wiedzą, że trzeba poświęcić trochę czasu, bo nas obserwują. Trochę nam pomagają, np. przy transporcie, ale wstąpić jeszcze nie chcą. To chyba się wiąże z takim naturalnym rytmem. Zawsze podkreślałam, że najpierw jest dom, rodzina, praca, a później, jak masz czas, to przyjemności. Masz czas, to przyjdź, przekaz swoją wiedzę, umiejętności, zrób coś dla naszej społeczności, dla naszej wsi. To jest moje przesłanie do moich dziewczyn. A my takie jesteśmy, że jak dostajemy telefon, to staramy się nie odmawiać, stajemy na tych tzw. „rzęsach”, żeby nie odmówić, żeby być (śmiech). Bo jak się raz, drugi odmówi, to potem już nie ma tych telefonów.

RJ: Kto z Wami współpracuje?

BM: Lokalnie współpracujemy z Klubem Seniora, zwłaszcza że cztery panie z naszego koła są w klubie, który funkcjonuje bardzo dobrze. Duża w tym zasługa pani kierownik Eweliny Tuchalskiej. To jest kobieta o „złotym sercu” i „złotych rękach”. Ona nas nauczyła cierpliwości do wielu rzeczy i przekazała nam część swoich umiejętności manualnych. Współpracujemy z wójtem Krzysztofem Harmacińskim, z urzędem gminy, z sołtysem Barbarą Ostrowską i całą radą sołecką, ze Stowarzyszeniem Miłośników Ziemi Nowej Wsi, z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Lasecznie, z innymi kołami, z „Amazonkami”.

RJ: Jakie są Wasze największe sukcesy?

BM: Zaczęło się od udziału w „Święcie Wieprzowiny”. Przez dwa kolejne lata (2012-2013) zdobyłyśmy dwie

pierwsze nagrody. Do tej pory poprzedni sekretarz, pan Bogusław Wylot, wspomina nasze lody i tort z wieprzowiny i pyta, jak my to zrobiliśmy (śmiech). Podczas „Święta Gęsi” wraz z Grażynką Brejdańską wzięliśmy udział w nagraniu telewizyjnym „Polskie Smaki”, który był emitowany w TVP1. Ja robiłam gołąbki, a Grażynka „plince z pomoćką”. To są takie placki ziemniaczane, zwykłe z twarożkiem i bekonem. W 2013 r. w konkursie „Skarby Europy zaklęte w szkło” zajęliśmy I miejsce za golonkę w sosie własnym. Zdobyliśmy także podczas Festiwalu Smaków w Ostródzie I miejsce w konkursie „Na Najlepszy Pasztet” w 2017 roku. Ten konkurs szczególnie mi zapadł w pamięci, bo oceniało nas wtedy czterech szefów kuchni. Zrobiliśmy wtedy pasztet z kaczki z żurawiną. W 2018 roku zajęliśmy III miejsce w konkursie na najlepszą potrawę „Gorący Ziemniak” podczas Targów Hodowlanych „Zagroda”. W 2019 roku podczas „Święta Indyka” w Nowej Wsi zajęliśmy I miejsce w konkursie na potrawę z indyka na zimno. Ponadto brałyśmy także dwukrotnie udział w „Majówce Kół Gospodyń Wiejskich”, gdzie brałam udział w konkursie na „Miss KGW” (śmiech).

RJ: Imponujące osiągnięcia. Domyślam się, że to nie wszystko?

BM: Co miesiąc bierzemy również udział w jarmarkach, które odbywają się w Iławie w Galerii Jazzowej, gdzie promujemy nasze tradycyjne potrawy, takie jak: żurek, grochówka, krokiety, pierogi. W zależności od pory roku. Braliśmy także udział dwukrotnie w Jarmarkach Bożonarodzeniowych na iławskiej starówce. Z okazji rocznicy 100-lecia odzyskania niepodległości zasadziłyśmy sadzonkę dęba i nazwałyśmy go „Dąb Marsjanek”.

RJ: Udzielacie się również charytatywnie. Jakie to były działania?

BM: Brałyśmy udział w wydarzeniach charytatywnych „Ocalić Julkę”, „Gramy dla Vanessy”, „Ocalić Adę”. Bierzemy corocznie udział w akcji „Torty dla WOŚP”, podczas której pieczemy torty, które są licytowane podczas Finału WOŚP w Wikielcu.

RJ: Z jakimi problemami według Pani w dzisiejszych czasach przychodzi zmierzyć się członkiniom takich organizacji jak Koła Gospodyń Wiejskich?

BM: Ostatnio powstały koła zarejestrowane w Agencji Rynku (Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa - przyp. red.). Te koła mają wszędzie pierwszeństwo, my jesteśmy odsunięte na drugi plan. Są organizowane ogólnopolskie konkursy, w których nie możemy brać udziału, bo nie jesteśmy w strukturach ARiMR. To jest taka nasza bolączka.

RJ: W jaki sposób ludzie reagują na to, co Panie robią? Czy są zadowoleni z tego, że na różnych wydarzeniach publicznych pojawiają się stoiska z typowo regionalnym jedzeniem?

BM: Ludzie już nas poznali, mówią, że się już rozreklamowałyśmy. Mamy wiele telefonów z prośbą o organizację przyjęć komunijnych, rodzinnych. Organizujemy również zabawy karnawałowe ze swojskim jedzeniem, które cieszą się dużą popularnością, również wśród młodych ludzi. I to jest bardzo miłe, kiedy usłyszymy słowo „dziękuję”, kiedy ludzie przychodzą do nas do kuchni i mówią, że nasze jedzenie jest pyszne. To nas bardzo uskrzydla. Cieszy mnie również, że poprzez tę działalność poznałam wielu wspaniałych ludzi, nawiązałam dużo znajomości. Od najmłodszych lat lubiłam nawiązywać nowe kontakty.

RJ: W jaki sposób zachęciłaby Pani młode dziewczyny, kobiety do wstąpienia w szeregi takich organizacji jak Koło Gospodyń Wiejskich?

BM: Trudno wskazać dobry sposób. Jest tych spotkań, okazji bardzo wiele. Ludzie widzą, co my robimy, ale może się boją spróbować, że nie podołają, że nie mają czasu. Ogólnie chyba jest tak, że młode pokolenie się nie garnie. Może po prostu musi przyjść na to odpowiedni czas, żeby poczuć to, dojrzeć do tego.

RJ: Jakie macie plany na przyszłość?

BM: Ja bym chciała dalej podtrzymywać naszą tradycję, nie zapominać o naszych przodkach, ale chcę pozostać otwarta na nowe rzeczy. Żeby się nie zamykać i się rozwijać. Moim marzeniem jest, aby zakupić dla naszego koła stroje ludowe. Namawiam już nasze dziewczyny (śmiech).

RJ: Czego mogę Państwu życzyć?

BM: Przede wszystkim zdrowia i wytrwałości. To jest najważniejsze!

RJ: I tego w imieniu swoim własnym i wójta gminy Krzysztofa Harmacińskiego Paniom życzymy.

BM: Korzystając z okazji, w imieniu naszego koła chciałam bardzo podziękować pani sołtys Barbarze Ostrowskiej wraz z całą radą sołecką, Stanisławowi Michalewskiemu wraz z całym Stowarzyszeniem Miłośników Ziemi Nowej Wsi, swoim poprzedniczkom Agnieszce, Wioletcie, moim dziewczynom, że są z nami, że trwamy. Są bardzo zdolne i mają mnóstwo pomysłów. Dziękuję również pani Ewelinie Tuchalskiej - kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej i Iwonie Grochowieckiej, które prowadzą Klub Seniora, który to klub doskonale uzupełnia nasze koło. Szczególnie dziękuję panu wójtowi Krzysztofowi

Harmacińskiemu wraz z całym zespołem z Urzędu Gminy w Iławie, który zawsze nas wspiera w naszej działalności. Dziękuję pani Grażynie Piękos - dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Lasecznie wraz z pracownikami. Dziękuję również naszym mieszkańcom, lokalnym działaczom i przedsiębiorcom. Dziękujemy również naszym mężom, którzy to najbardziej „cierpią” na naszej działalności, bo często nas nie ma w domu (śmiej się).

RJ: Dziękuję za rozmowę i w imieniu naszych czytelników proszę przyjąć życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności. Proszę również przyjąć nasze serdeczne podziękowania za Wasze zaangażowanie na rzecz gminy Iława i lokalnej społeczności oraz za promowanie gminy.

UG w Iławie/red. kontakt@infoilawa.pl.

Zdjęcia: archiwum KGW "Marsjanki".

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/69951-marsjanki-z-nowej-wsi-to-prawdziwe-wulkany-energii-jak-one-to-robia-opowiadania-bogumila-markowska-wywiad>